

# PULSE DANCE

VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca

Poznań 15 - 22 sierpnia 2009

Nr 3 19 sierpnia 2009

## Między koniecznością a lękiem

**Podróż, strach, konieczność, tęsknota, rezygnacja, akceptacja – słowa klucze, którymi otworzyć możemy sens spektaklu zaprezentowanego wczoraj przez zespół z Portugalii.**

Na scenie pojawiają się tancerze w kostiumach przypominających codzienne stroje. Długie sukienki tancerek pięknie pracują w ruchu. Mężczyźni ubrani w białe koszule, ciemne spodnie i kamizelki. Wspólnota losów podkreślona jednakowym krojem kostiumów. Różnią się tylko kolorem. Zaczyna się opowieść o dramacie związanym z koniecznością wyboru pomiędzy samotnością i poczuciem wyobcowania a lepszym życiem. W pierwszej części choreografia jest niezwykle dynamiczna. Obserwujemy przejawy prawdziwego portugalskiego temperamentu. Ta jakość zostaje osiągnięta nie tylko poprzez tempo ruchu. Wspomaga ją dynamiczne użycie rąk, a także pełna wyrazu gra aktorska. Tancerze korzystają z ekspresji twarzy, a także z narracyjnych pantomicznych gestów. Całość dopełniona jest muzyką kojarzoną z kulturą regionu (fados). Choreografia w tej części miejscami zdaje się korzystać z pierwiastków narodowych.

Spektakl wypełniony jest także gestami symbolicznymi. Te zaś wspierane są prostymi i czytelnymi rekwizytami. W jednej ze scen tancerz mozołnie wciąga sznur, na którego końcu przywiązana jest walizka. Partnerująca mu kobieta odbiera z jego rąk sznur i obwiązuje nim talię, jakby chciała powiedzieć, że nie zgadza się na rozstanie. Po tym metaforycznym wstępie oglądamy przepelniony emocjami duet (tu warto zwrócić uwagę na ciekawe podnoszenia oraz partnerowania na podłodze), który zakończony jest dramatycznym gestem tancerza, przywiązującego sobie walizkę w pasie. Postać zdaje się tym samym mówić: jestem skazany na los emigranta, wygnańca, nic nie mogę zrobić. Tak zaczyna się wielka podróż postaci. Podróż w poszukiwaniu lepszego życia, o czym przekonują nas kolejne obrazy i przedmioty.

W kolejnej części obserwujemy szalony taniec z walizkami. Jesteśmy świadkami podróży. Walizki nie są tylko martwym elementem scenografii, nabierają cech podmiotowych. Tancerze trzymają je w dłoniach, tańczą z nimi, opierają się o nie, siadają na nich, przewracają i z powrotem stawiają. Przemierzanie przestrzeni podkreślone jest przedstawieniem stylizowanych tańców z różnych części świata. Na końcu tego obrazu zostaje w centrum jedna bohaterka ze swoją walizką. Jej losy będziemy śledzić w dalszej części wieczoru.

Samotność, niemożność przystosowania się do nowego otoczenia, lęk i alienacja, poszukiwanie pracy to problemy zilustrowane w tej części. Niezwykle plastycznym i sugestywnym okazało się użycie masek. Ukryły one wyraz twarzy tancerzy, nadały im posagową powagę. Bohaterka próbuje bezskutecznie dotrzeć do tych „kamiennych” postaci. Na twarzy ma maskę innego koloru, podkreślającą jej wyobcowanie.

Spektakl wyraźnie podzielony na kolejne obrazy związane z dramatem przymusowej emigracji. Strach przed odrzuceniem, potrzeba akceptacji, poszukiwanie lepszego losu i jakości życia, poznanie nowych miejsc i kultur, osvajanie losu – to problemy związane z migracją.

Używanie teatru w służbie społecznej nie jest proste. Łatwo tu o przekroczenie granicy między sztuką a publicystyką. Zespołowi z Almady udało się pozostać w przestrzeni metafory.

*Entre a Necessidade e o Medo*

Zespół: Companhia de Dança de Almada (Portugalia)

Choreografia: Nuno Gomes

Muzyka: Maria del Mar Bonnet, Anthony and the Johnson's, Sara Tavares, Hotel Costes

Spektakl prezentowany 18.08.2009 w Teatrze Polskim, w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.

I.S.

## Myślę i działam

**O inspiracjach i sposobie pracy opowiada choreograf Nuno Gomes z Portugalii.**

**Czy mógłbyś opowiedzieć o okolicznościach w jakich powstał spektakl?**

**Nuno Gomes:** 2008 rok był w Portugalii rokiem poświęconym emigrantom. To jest duży problem w moim kraju. Zjawisko migracji oraz kwestie różnic kulturowych były bardzo żywe na przełomie lat 70-tych i 80-tych. Moim zadaniem było stworzenie choreografii związanej z tym właśnie tematem. Spektakl porusza zatem problem społeczny, ale najważniejsze są tutaj emocje związane z tym zagadnieniem.

**Jak zatem wyglądały kolejne etapy pracy?**

**N.G.:** Najpierw był temat. Potem słuchałem dużo różnej muzyki.

**Czy współpracowałeś z muzykami?**

**N.G.:** Nie brałem udziału przy komponowaniu muzyki. Słuchałem gotowych kawałków i wybrałem te, które według mnie korespondowały z zadanym tematem. Potem przyszedł ruch. To muzyka inspiruje ruch, dyktuje wiele z jego jakości, podaje charakter. Potem emocje związane z tematem i wreszcie efekt finalny - choreografia.

**Gdzie prócz muzyki poszukujesz inspiracji, natchnienia dla ruchu?**

**N.G.:** Mój ruch, pochodzi z wnętrza. Nie czytam gazet związanych jakkolwiek z tematem, nie oglądam filmów, nie potrzebny mi tego rodzaju konkret. Myślę i działam, budzę się i wiem, co chcę zrobić.

**Co było najtrudniejsze w pracy nad tym spektaklem?**

**N.G.:** Najtrudniej jest przekazać jakiego ruchu się oczekuje, jakie jakości są najbardziej pożądane.

**Na koniec chciałam zapytać o trzy słowa skojarzone ze spektaklem.**

**N.G.:** Adrenalina, emocje, interpretacja.

IW/I.S.

## A trawa rośnie sama

*Spacer/SPACER to podróż w przestrzeni, poza czasem. Obserwacja, spotkanie, bycie z samym sobą.*

Krok po kroku. Ona i buty obok. Razem przemierzają przestrzeń sceny rozdzielając ją w poprzek na dwa obszary. Najpierw zaznacza drugi plan – po którym można stąpać na bosaka bez obaw. Potem pierwszy plan, po którym kroczy już w butach na obcasie. Tancerka kraży po ścieżkach tworzących dwa okręgi, łącząc je w ósemkę – znak nieskończoności. Minimalistyczna konwencja w ruchu, stroju i scenografii.

Chodzi naprzemiennie boso i w butach, które zostawia w tym samym miejscu pośrodku sceny. Od tego punktu zawsze się coś zaczyna i kończy, rozwija, inicjuje. Ruch stopniowo zapętla się w zamykaną i otwieraną spiralę wyciszoną na chwilę po to by znów wznieść się i opaść, zatrzymać w stanie zawieszenia. Obcasy wystukują - 1,2; 1,2,3. Coraz szybciej i szybciej, jak w hipnotycznym transie, ciało zabrane zostaje przez rytm, odreażowuje trzepocząc rękami jak mały koliber po czym zastyga w pozie rzeźby klasycyzmu.

W kolejnej scenie główną rolę grają buty, animowane stają się uszami królika, mikrofonem, telefonem, lusterkiem, torebką, kapeluszem. Znika.

Z mroku wyłania się obraz z projektora - zapis podróży. Nogi w parku, na piasku, łące, wodzie. Po chwili tancerka wraca zupełnie mokra. W rękach trzyma buty – w jednym piasek, w drugim trawa. Układa je w miniaturowy ogród wspomnień. Odchodzi.

Nie ma się już czego bać, kontrolować. Ego zanika jak odcięta pepowina. Wszystko, co ma przepływać płynnie. A my widzimy ostatni wyświetlony obraz. Fragment stóp i cień na wodzie od którego rozchodzą się kręgi jak „mu” – japoński znak, który w estetyce Zen oznacza pustkę. Człowiek należy do wszechświata, wszechświat do człowieka. A trawa rośnie sama.

**D.SW.**

*Spacer/SPACER*

Choreografia i wykonanie: Iwona Olszowska (Polska)  
Realizacja dźwięku, projekcje: Marcin Janus  
Spektakl prezentowany 18.08.2009 w Teatrze Animacji, w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.

## Uwolniona dusza z ciała

Rozmowa z Iwoną Olszowską – tancerką i choreografką performancu *Spacer/SPACER*

**Dominika Szala – Wentland: Co było dla Ciebie pierwszym impulsem do rozpoczęcia procesu?**

**Iwona Olszowska:** Punktem wyjścia miał być spacer, chodzenia, filogenetyka i ontogenetyka. Miał dotyczyć nie tylko naszego „chodzenia” tu i teraz ale i spaceru w universe. To były ogólne założenia, nie wiedziałam czy to będą dramaturgiczne sytuacje, czy ta sama osoba starzejąca się w czasie, czy różne typy ludzkie. Wiedziałam, że chcę czerpać z Body Mind Centering, które trenuje, co pozwala wykorzystać nietaneczny minimalizm ruchowy po to aby zbudować performance.

**D.SzW: Co Cię zainspirowało?**

**I.O:** Fenomen idei BMC, mój sen oraz znaleziona ostatnio we Włoszech książka „Isadora Duncan, Pina Bausch – uwolniona dusza z ciała.” Nie mówię po włosku, więc książki nie przeczytałam, ale samo zestawienie wydawało mi się fenomenalne.

**D.SzW: Od czego rozpoczęłaś proces twórczy? Od ruchu, muzyki, obrazu, słowa, drugiego człowieka, siebie?**

**I.O:** Magda Przybysz wspomagała mnie w procesie budowania spektaklu, pracowała ze mną ćwiczeniami aktorskimi Stevena Brooka. Ważna była koncentracja i przełożenie rodzących się emocji na ruch, umiejętność szybkiego wchodzenia w różne stany. Drugą osobą współtworzącą mój proces był Marcin Janus. Dużo rozmawialiśmy na temat przestrzeni spaceru: jak je budować, przemieszczać się po nich, dzielić i łączyć oraz co jest ich zawartością. Ważnym etapem stała się też praca z projekcją multimedialną, która miała stworzyć dla widza drogę podróży w jego wyobraźni. Oprócz tego bardzo dużo spacerowałam. Zaczęłam inaczej postrzegać rzeczywistość.

**D. SzW: Co konkretnie stało się dla Ciebie inspiracją po zetknięciu się z książką „Isadora Duncan, Pina Bausch – uwolniona dusza z ciała”?**

**I.O:** Każda z nich miała własną filozofię, która wyrażała człowieka, jego związek z naturą i egzystencją. „Bosonoga” Duncan opierała swój taniec na improwizacji czerpiąc z natury, interpretowania muzyki lub jej braku, linii ruchu – nawiązującej do klasycyzmu. Wykorzystywała także rekwizyty, poezję, ale generalnie wychodziła z założenia, że trzeba tańczyć to, co pochodzi z duszy, z wnętrza, jest osobistą wypowiedzią. Podkreślała, że aby znaleźć taniec trzeba znaleźć puls świata – w większości przypadków mówi się, że jest to fala. Przestrzeń w głębi sceny jest improwizacją w krajobrazie mojego snu. To rodzaj transu wypływającego z intuicji, swobodny flow generowany z pulsu serca i rytmu kroków. Pina z kolei całą swoją twórczość poświęciła na mówienie o człowieku. Aby go przenieść w inny wymiar często osadzała go w surrealistycznej rzeczywistości zbudowanej z żywiołów. Wydobywała głębie emocji i człowieczeństwa. Na proscenium buduje narrację z kroków, które przekładam na emocję. Buty przenoszą mnie w świat emocji człowieka. W trakcie tego procesu zadawałam sobie więcej pytań niż zwykle. Odpowiedziami była eksploracja ruchu, szukanie uczuć oszczędną drogą. W niektórych scenach inspiracje zarówno Piną jak i Duncan krzyżowały się. Wyobraźnię widza budowałam za pomocą impresji, historii, abstrakcji, wykorzystania mediów. Bawiłam się przeciąganiem rzeczywistości teatralnej, realnej, sensnej, transcendentnej. Wykorzystałam minimalizm środków ruchowych, dźwiękowych i scenografii. Cisza otworzyła przestrzeń i wyznaczyła rytm.

**D.Sz-W: Jak jest struktura Twojego spaceru?**

**I.O:** To zaznaczenie linii dwóch światów. W zakreślonych przestrzeniach buduję kolejno: w głębi nastrojów, na proscenium narrację, z której widz może zbudować swoją własną historię. Projekcją zapraszam publiczność do wyruszenia w przestrzeń własnej wyobraźni. Powrót na scenę zespala świat natury i ludzkich emocji. Ślady mokrych stóp zakreślają znak nieskończoności, ich znikanie mówi o przemijaniu. Ledwie widoczny ruch wyłania się z głębi umysłu i harmonizuje człowieka. Spektakl zamyka odrodzenie się z wody, piasek przypomina o egzystencji ziemskiej, a trawa jest z mojego snu

**D.SW.**

## Trzy siostry na krawędzi

Trzy kobiety w płaszczach przeciwdeszczowych siedzą na walizkach. Asceetyczna scenografia, powściągliwa symbolika. Bogactwo postaci. Jak w dobrej książce, pierwsze zdanie decyduje, czy ją kupujemy, czy nie. Tę kupujemy.

Na scenie mężczyzna, w tle trzy kobiety w prostych koszulach i płaszczach przeciwdeszczowych z przezroczystego plastiku. On, samotny, poszukujący. Bardzo interesujący, ale zagubiony. Na różne sposoby stara się przemierzyć świat. Prosta, oszczędna choreografia, przekonująca, zrozumiała, poetycka.

Trzy kobiety i mężczyzna podążają jednak w różnych kierunkach. Wyraźnie wyczuwane jest napięcie. Znający dramat Czechowa wiedzą, że nie zapowiada ono nic dobrego. Nie znający dramatu na pewno to czują.

### Kosmos w walizce

Trzy kobiety, trzy walizki, trzy sukienki. Kobiety, jak aktorzy w teatrze NO, przebierają się na scenie. Każda w swoją sukienkę, każda w swoją historię. Najpierw wspólny refren, wspólna droga, w poprzek, w trudzie i znoju. Pierwsza historia, to Biała Sukienka z Cygarem. Mąż i żona w kłębach dymu, zmysłowy duet. Potem ramiona kochanka. Refren. Druga historia, Wzorzysta Sukienka. Wspomnienie mężczyzny. Dramat utraty, taniec obłędu i rozpacz. Po każdej historii kobiety wracają do swoich światów - walizek, wykonując choreografię w parterze na krawędzi wykonalności. Muzyka przypomina śpiew waleni, jest tak przejmująca, bezkresna, głęboka i zimna. Refren i Trzecia Historia, Sukienka i Piersiówka. Mocny akcent w muzyce przywołuje na myśl wizje, złudzenia, obsesje i fobie. Solowy taniec nadal trwa, kiedy zapala się białe, jaskrawe światło jarzeniowe, które oświetla piękny dziedziniec wewnętrzny Szkoły Baletowej, stanowiąc naturalną scenografię dla tej sceny. Tancerka nie przestaje tańczyć obłana światłem, jak kubłem zimnej wody. Pozostali patrzą nieobecny wzrokiem. Po dłuższym czasie, kobieta wraca do swojej walizki, zakłada jaskrawo zielony płaszcz.

### Na skraju

Kobiety siedzą pod tylną kulisą na skraju. Światło buduje złudzenie oddalenia w przestrzeni. W pierwszym planie mężczyzna, którego widzieliśmy na początku - Brat. Jest na tej samej linii, co siedzące kobiety, ale wydaje się dużo bliżej, to jego historia jest teraz najważniejsza. Przechodzi, dotykając po kolei siostr i jakby wywracając ich marzenia do góry nogami. Z impetem wpadają w pierwszy plan, upadając na ziemię, znowu do niewygodnej, trudnej, pozbawionej balansu pozycji.

### Pantha Rei

Spektakl kończy się, kiedy każda z kobiet zakłada swój płaszcz w innym jaskrawym kolorze, zabiera walizkę i wyrusza w pozorną drogę. Między nimi mężczyźni, Mąż i Brat. Trwanie, tymczasowość i zawieszenie. Pozorny ruch a w rzeczywistości stagnacja.

### Poezja i proza

Proza życia wpisana w metaforykę ruchu. Dynamiczna choreografia, pełna długich, pełnych energii gestów, zbudowana na niewygodnych, pozbawionych balansu pozycjach. Oczywista trudność choreografii i jej prostota, w połączeniu z doskonałym użyciem technik aktorskich, autentycznością i charyzmą wykonawców stanowią o sile tego przedstawiania. **IW**

## Nie chcę oszukiwać widza

Rozmowa z choreografem Andrzejem Adamczakiem

**Iwona Wojnicka: Dlaczego Czechow?**

**Andrzej Adamczak:** Bo go uwielbiam za ponadczasowość i dociera do mnie w wyjątkowy sposób. Jego opowiadania mają czasami jedynie trzy strony, ale ogromną moc.

**IW: Dlaczego „Trzy siostry”?**

**AA:** Trudno to wyjaśnić. Wszedłem kiedyś na salę prób, spojrzałem na siedzące koleżanki z zespołu i pomyślałem, że może się udać, że warto spróbować zmierzyć się z tak wielkim dziełem. W dramacie „Trzy siostry” jest wiele postaci, chyba około dwunastu, ale wybrałem trzy siostry, brata i męża Maszy. Zastanawiałem się nad psychologią postaci i ich relacjami. Ich rozterki, chęć wyrwania się z małego miasteczka, przeciwności losu, które niweczyły te plany. Desperackie wysiłki by zmienić swoje życie zawarte są w refrenie, czołganiu się. Każda z siostr znajdowała się „na zakręcie”, musiała dokonywać dramatycznych wyborów. Ja chciałem pokazać losy bohaterów Czechowa na swój sposób, nie przekładając literatury na ruch ale metaforyzując ją.

**IW: Jaki teatr tańca chcesz robić?**

**AA:** Prawdziwy. Głównie dlatego, że nie lubię oszustwa na scenie, sztuczności, która narasta, aktorstwa, które odgrywa dramat. Są różne szkoły aktorstwa. Każdy choreograf ma swoje ulubione metody tworzenia. Ja nie chcę oszukiwać widza, szukam odbioru naturalnego. Chciałbym, żeby wykonawcy czuli, że mają rolę do poprowadzenia, że mają zadanie, a reżyser tylko pomaga tam, gdzie to konieczne. Chciałbym, żeby wykonawcy mieli satysfakcję z tego, co robią. Mają być współtwórcami postaci. Ich rola to nie tylko gra, ale także kreacja. Jeżeli aktor jest przekonujący to odbiór widza jest głębszy, bardziej wartościowy, nie powierzchowny. Widz powinien wyjść z teatru z przekonaniem, że wynosi z teatru coś wartościowego, że był świadkiem żywej sztuki.

*Trzy siostry - wyobrażenie*

Zespół: Polski Teatr Tańca - Atelier (Polska)

Choreografia: Andrzej Adamczak

Muzyka: Bolesław Pietraszkiewicz

Spektakl prezentowany 18.08.2009 na dziedzińcu Szkoły Baletowej w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.

## Szkoła tańca na ekranie

W czwartek 20 sierpnia w sali kinowej (pierwsze piętro w Studio przy Koziej) możemy zobaczyć film „Ostatni taniec”

Kanadyjski obraz z 2003 roku będzie wyświetlany przez cały dzień, raz za razem. W specjalnie zaaranżowanej sali, z fotelami i projektorem, zobaczymy historię, która przeniesie nas do Nowego Yorku. Opowieść rozgrywa się w szkole baletowej. Jej twórca Alex McGrath (Matthew Walker) umiera nagle na atak serca - szkole grozi zamknięcie.

Alex zostawił po sobie ogromny dorobek twórczy w tym legendarny taniec, nigdy dotąd nie został wykonany. Premierowy występ z wykorzystaniem tego układu może uratować szkołę. Niezbędny jest jednak udział trójki tancerzy, którzy odeszli w czasie gdy ten taniec powstał i nigdy nie wrócili. Jego prapremierowe wykonanie ma nie tylko pomóc szkole, ale również stanowić ukoronowanie karier Trivisa (Patrick Swayze), Chrissy (Lisa Niemi) i Maxa (George De La Pena). Jednak okazuje się, że zanim znowu staną na deskach sceny muszą rozwiązać problemy z przeszłości. W filmie zobaczymy interesująco wykonane układy taneczne. Wykorzystują one m.in. taniec współczesny. Obraz wyreżyserowała Lisa Niemi.

Czas trwania ok. 100 min.

## Spotkanie w błękitcie

Chaos – pierwsze wrażenie podróżnych na lotnisku. Jedni przemierzają je pewnym krokiem, inni niepewnie, od progu zastanawiając się czy powinni lecieć, analizując znane im katastrofy.

Bohaterki spektaklu „Nic tylko błękit” spotykamy, gdy wkraczają na lotnisko. Mimo pustej sceny sytuacja daje wrażenie realizmu: z głośników słyszymy nagrane odgłosy lotniska, trzy kobiety wchodzi na scenę z walizkami. Pierwsza - silna brunetka, ubrana w skórzaną kurtkę, druga - dojrzała z niepokojącym spojrzeniem, trzecia - młoda blondynka jakby właśnie wyszła z biura - biała koszula, zachowawczy ruch. Każda próbuje we wspólnej przestrzeni znaleźć swój świat. Uwagę przykuwa Elwira Piorun: wysoka, strzelista, dojrzała tancerka. Łączy precyzję ruchu z niecodzienną fizycznością: widać, że ma doświadczenie baletowe, ale od lat zajmuje się tańcem współczesnym.

Z codziennych zachowań jak z poczekalni: siedzenie na walizce, chodzenie – tancerki zmieniają sytuację w metaforyczną. Robią to, co być może wielu pasażerów przebywających w zamknięciu z innymi, obcymi ludźmi chciałoby zrobić.

Szybko formują się fronty: kobieta w skórzanej kurtce trzyma sztambę z dojrzałą, a przeciwko dziewczynie z biura. Tańczą razem, z czasem dojrzała stara się ją formować – dosłownie: układa na podłodze jej ciało, nagi-na je, oraz w przenośni – „przekabaca” na swoją stronę. W pewnym momencie zmienia front: przystaje z kobietą biurową. Zmiany dokonują się wielokrotnie, bohaterki zaznaczają swoją pozycję w grupie. Chwilami ich zachowania są jak demonstracja siły, w „pojedyńku” kobiety dojrzałej z biurową mamy sekwencje: spojrzenie w oczy, upadek na ziemię, przewrót, wstanie, spojrzenie – i tak od nowa.

Ruchom towarzyszy zmiana kostiumów. Walizki, które początkowo były realistycznym rekwizytem zaczynają być jak atrybut cyrkowca: są w nich stroje na każdą okazję, do występów. Kobieta biurowa może założyć czerwone buty na obcasie i sukienkę, kobieta dojrzała – koszulkę jak z bieliźniarki.

Bohaterki budują dwa plany pokazu: dla siebie oraz widzów – jest wiele momentów, kiedy zatrzymują się, stają en face i patrzą publiczności w oczy. Po chwili odwracają się, wracają do swojego świata. Postaci zmieniają kostiumy do momentu, kiedy wszystkie zostają w takim samym: czarnym, obcisłym ubraniu, unifikują się. Czy w głębi duszy są takie same? Ich spotkanie jest tak silne, że dogłębnie zmienia tych, którzy brali w nim udział? A może kiedy uciekając od realistycznej, zwyczajnej sytuacji, wejdziemy w świat fantazji nie chcemy z niego wychodzić?

SZY

*Nic tylko błękit*

Zespół: Teatr Tańca Zawierowania (Polska)

Choreografia: zbiorowa

Opieka reżyserska: Włodzimierz Kaczkowski

Muzyka: collage

Spektakl prezentowany 18.08.2009 w Teatrze Animacji, w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.

SZY

„Pulse Dance” redagują absolwentki Podyplomowych Studiów Teorii Tańca Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie: Ilona Rechnio, Izabela Stańdo, Dominika Szala - Wentland, Izabela Szymańska, Iwona Wojnicka opieka redakcyjna: Jagoda Ignaczak wydawca: Polski Teatr Tańca

